Rok XXXVI. Lipiec-Sierpień 1919. Nr. 7. i 8.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY
„SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna rocznie 7 kor. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojedynczy 60 h.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH WE LWOWIE.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.
Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Polski 8 kor. 50 h.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Sokolstwo i Skauting.

(Odezwa rozesłana przez Przewodnictwo Związku do wszystkich gniazd sokolich naszego Związku).

Pożar wojny światowej przygasa a ludzkość cała zaczyna myśleć o powrocie do dawnych warsztatów pracy.

Jeno nasza Ojczyzna — wyszedłszy wprawdzie wolna i zjednoczona z krwawego potopu — nie zażywa jeszcze owoców pokoju. Jeszcze płoną jej rubieże wschodnie, jeszcze na Zachodzie czai się wróg jeden i drugi, jeszcze ustrój prawno-społeczny odnowionej Polski nie spoczął na niewzruszonym zrębie zgody i jedności narodowej. Więc przykazaniem chwili dla wszystkich naszych zrzeszeń narodowych i każdego prawego Polaka jest już dzisiaj wytężyć wszystkie siły i starania, aby zbliżyć dla Państwa naszego czasy prawdziwego pokoju i normalnych stosunków. Potrzeba stanąć nam wszystkim jak najrychlej na dawnych posterunkach pracy społecznej i narodowej i snuć dalej nić organizacyjną zbiorowego wysiłku, skierowanego dziś już nie do zdobycia wolności ale do jej utrwalenia i umocnienia.

Na Sokolstwie cięży ten obowiązek w pierwszej linii.

Czas już — Druhowie — przerwać przymusową bezczynność, spowodowaną przez kilkuletnią zawieruchę wojenną. Na cóż czekać? Dawne, przedwojenne warunki nie powrócą tak prędko, nie powrócą może nigdy. Trzeba się zatem nauczyć pracować w nowych. Mówiło się przecież dawniej, że

skrzydłom sokolim dana jest ta moc,
iż iść w zawody mogą z wichurami...

Rozwińmy je zatem!

Niech znów zaroją się nasze sokolnie i boiska. Zejdźmy się tam, aby podeprzeć chylącą się i wstrząśniętą budowę, wypełnić luki i choćby narazie w skromniejszych rozmiarach, rozpocząć znów dawną pracę. Bo mogą się zmienić kiedyś zewnętrzne formy naszej organizacyi, metody naszej pracy, ale zasadniczy jej kierunek nie ulegnie zmianie. Wolna Polska, która takie hekatomby życia, zdrowia i sił ludzkich złożyła na ołtarzach wojny, potrzebuje dziś więcej jak inne narody krzepienia i kształcenia sił fizycznych wszystkich swoich obywateli. Wolna Polska potrzebuje dziś równie jak dawniej obywateli przejętych duchem poczucia narodowego, karności, ofiarności i zgody.

Oto dwa zasadnicze warunki pracy naszej przed wojną, dziś równie ważne i konieczne dla szczęścia Ojczyzny i współbraci.

Potrzeba się nam jednak najpierw policzyć.

Niestety największe szczerby wykażą młodsze szeregi Sokolstwa, nasz dorost i młódź skautowa. Wielu z nich padło na polach walki, inni służą wciąż jeszcze w szeregach.

Tem większy obowiązek mają władze sokole — a zatem prezesi i naczelnicy, Wydziały i Grona nauczycielskie — starać się zapełnić ten ubytek, wyrównać braki, zjednoczyć i skupić zastępy młodzi polskiej pod sztandarem sokolim.

W ostatnich latach przed wojną Sokolstwo wzięło w opiekę zrodzoną pod jego egidą organizacyę

skautingu,

która docierała do tych warstw młodzieży, dla których idea sokola była jeszcze niedostępna z powodu zbyt młodocianego wieku lub ze względów organizacyjnych. Skauting jednakże przyczyniał się walnie do rozbudzenia wśród młodzieży tego ducha, tudzież tych zasad i przymiotów, które Sokolstwo radeby wpoić we wszystkie dusze polskie.

Toteż i Zjazdy Delegatów sokolich i Wydział wraz z Przewodnictwem Związku opiekowały się gorliwie tym ruchem wśród naszej młodzieży, uważając go za szkołę wstępną przed przejściem młodzieży w szeregi pracowników sokolich.

Tę pracę nad młodocianymi zastępami skautowymi winno Sokolstwo za wszelką cenę podjąć na nowo i to natychmiast, bez odwłoki. Szeregi skautowe przerzedziła wojna również bardzo silnie, należy je sprząc na nowo, do-

pomóc im do reorganizacyi, ułatwić podjęcie nowej pracy.

Do Przewodnictwa Związku dochodzą wiadomości, że tu i ówdzie brak wśród Wydziałów sokolich zrozumienia i poparcia dla idei skautingu. Niechże sokolnie nasze otworzą się

natychmiast i na ścieżaj

dla tych młodocianych drużyn. Niech one znajdą tam znów przytułek, pomoc duchową i materyalną, radę, ewentualnie kierownictwo. Przewodnictwo Związku wkłada ten obowiązek przedewszystkiem na prezesów Gniazd. Tam, gdzie z jakichkolwiek powodów nie mogą oni sami podjąć się pracy w tym kierunku, winni zażądać pomocy swego Wydziału lub Druhów, przez Wydziały do tego desygnowanych.

Należy skauting uważać nie za odrębne ani jakieś konkurencyjne zrzeszenie młodzieży, ale za gałąź Sokolstwa, mającą wprawdzie odrębną swoją organizacyę i środki działania, ale zespoloną najściślej duchem i celami pracy z Sokolstwem. Należy nauczyć młodzież w ten właśnie sposób patrzeć na skauting. Należy — jeżeli tego zajdzie potrzeba — z wyrozumieniem i cierpliwością odnosić się do zbyt krewkich objawów młodzieńczej samodzielności, które gdzieniegdzie dają się obserwować wśród drużyn skautowych.

Młodzież nasza raźniej od starszego pokolenia otrząsa się z odrętwienia, w jakie zapadło całe społeczeństwo w okresie wojny europejskiej. W wolnej Polsce pragnie ona jakiegoś czynu i dla siebie, szuka pola do pracy, ujścia dla sił i energii młodzieńczej, chce służyć w jakikolwiek sposób Ojczyźnie. Nie znajdując na miejscu opieki, rady i pomocy, zbiega z domów rodzicielskich do szeregów frontowych lub do batalionów skautowych tworzonych w pewnych miejscach przy armii. Trzeba złożyć hołd tym młodocianym porywom — obrona Lwowa unieśmiertelniła je na zawsze w dziejach naszych — ale należy się zapytać, czy na to rośnie ta młodzież nasza, aby jak kłos niedojrzały paść na łanie narodowym? Czy młodzież ta utrzymana na miejscu, przytulona przez organizacyę Sokolstwa, dojrzewająca umysłowo w murach szkolnych a duchowo i etycznie w skautingu nie przyniesie kiedyś plenniejszego dla Narodu żniwa?... Jakaś cząstka odpowiedzi na to pytanie kryje się w niezliczonych punktach rozkazów Naczelnego Dowództwa W. P., nakazujących poszukiwania za takimi zbiegami i zwrócenie ich opiece domowej...

Istnieje inne jeszcze niebezpieczeństwo dalszej naszej stagnacyi w tym kierunku.

Z powodu odrębnej organizacyi skautingu w byłym zaborze rosyjskim istnieje niebezpieczeństwo, że przy dokonywującem się obecnie zjednoczeniu organizacyjnem całego skautingu polskiego nasze drużyny skautowe odezwałyby się od Sokolstwa, jeżeli nie doznają odeń należytego poparcia i pomocy, jeżeli nie znajdą w niem należytego zrozumienia swej idei. Byłaby to wielka szkoda, niepowetowana strata i dla Skautingu i dla Sokolstwa.

Narady, jakie toczą się obecnie między Nacz. Komendą skautową i Przewodnictwem Związku a warszawskiemi władzami skautowemi w sprawie utworzenia Związku skautingu polskiego nie negują jednak możności i potrzeby dalszej opieki Sokolstwa nad skautingiem w tej części państwa polskiego.

Niechżeż opieka ta znajdzie co najrychlej realny wyraz w działalności prezesów i Wydziałów wszystkich naszych gniazd. Niech Sokolstwo rozpocznie okres swego odrodzenia od zajęcia się młodzieżą skautową. Nawet tam, gdzie zadanie to spełniają Patronaty skautowe. Wszak członkami Patronatów są zazwyczaj sami Druhowie-Sokoli!

Brakowi pracowników zaradzić łatwo, gdzie jest chęć do pracy, gdzie jest myśl w tej pracy rozkochana. Już dziś należy sie rozpatrzeć w materyale skautowym, jaki pozostał na miejscu i organizując go upatrywać jednostki, które celem wyszkolenia instruktorskiego w kierunku gimnastyczno-skautowym i wojskowym należałoby wysłać na zamierzone kursa jesienne.

Przewodnictwo Związku oczekuje i wzywa wszystkich Prezesów i Wydziały gniazd do nadesłania jak najrychlej sprawozdań z akcyi podjętej w tym kierunku. *(T. W.)*

Protokół z ankiety,

odbytej w niedzielę dnia 8. czerwca 1919. r. w gmachu Sokoła-Macierzy we Lwowie w sali posiedzeń Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7. w sprawie zadań i celów Sokolstwa polskiego i w sprawie jednolitej organizacyi całego Sokolstwa polskiego w celu stworzenia Związku, obejmującego całą ziemię polską.

Obecni druhowie: Wiceprezes Związku Dr. Czarnik Kazimierz, sekretarz Związku Czaykowski Filibert (protokołuje), Biega Stanisław, Baternay Andrzej, Czechowiczówna Henryka, Dr. Dzi̧edzielewicz Antoni, Konieczny Jan (protokołuje), Dr. Korytko Stanisław, Krobicki Leon, Kwiatkowski Romuald, Dr. Małaczyński Aleksander, Opieńska Marya, Osiadacz Wiktor, Podłowski Józef, Schiller Antoni, Sigmund Włodzimierz, Smolnicki Wojciech, Świątkiewicz Włodzimierz, Szajnowski Stanisław, Dr. Świgost Stanisław, Wallek Alojzy, Wolańczyk Maryan i Dr. Wyrzykowski Kazimierz.

Przew. Dr. Czarnik wita wszystkich obecnych, zwłaszcza „starą wiarę sokolą", która pierwszy raz zgromadziła się na obrady w Wolnej Polsce, i zaznacza, że ze względu na trudności komunikacyjne i pocztowe nie wszyscy z zaproszonych zamiejscowych mogli się jawić względnie usprawiedliwić swą nieobecność, tudzież, że z miejscowych niektórzy musieli wziąć udział w równoczesnej uroczystości wręczenia honorowej szabli generałowi Wacławowi Iwaszkiewiczowi. Wskazuje na 50-letnią owocną pracę Sokolstwa i na zadania, jakie czekają w przyszłości Sokolstwo. Obrady mające się wkrótce odbyć w Warszawie przy współudziale dalegatów z wszystkich części Polski nad utworzeniem Związku Związków Sokolstwa Polskiego, nad zadaniami w przyszłości i dalszą pracą ujawnią, czy i o ile Sokolstwo w dalszej swej pracy dla osiągnięcia celów, wytkniętych w swych hasłach, ma zmienić metody i środki pracy.

Konstatuje, że rola i praca Sokolstwa nieskończona z chwilą zmartwychwstania Wolnej i Niepodległej Ojczyzny, przeciwnie praca intenzywna dopiero się zaczyna. Niepewność tylko, czy Sokolstwo kroczyło dotychczas właściwą drogą, spowodowała zarząd Związku galic. Sokolstwa do zwołania tej właśnie ankiety, do postawienia szeregu pytań, wyszczególnionych w drukowanym projekcie, by na podstawie przeprowadzonej nad nimi dyskusyi umożliwić delegatom b. zaboru austryackiego stanąć w Warszawie na obradach z gotowym programem dalszej pracy w roli czekającej Sokolstwo polskie.

Przewodniczący zamyka swe przemówienie gorącem wspomnieniem pośmiertnem i oddaniem hołdu, czego obecni wysłuchali stojąc — długoletniemu prezesowi Związku Sokolstwa polskiego w Galicyi śp. Ksawerowi Fischerowi, którego rzetelna praca i zacny charakter postawiły na czele Sokolstwa, a który pracę swą dla tegoż Sokolstwa spełniał w sposób piękny i nader owocny.

Referent Przewodnictwa Związku druh Dr. Małaczyński, podkreślając obecny moment historyczny, wskazuje na czekającą wszystkich obywateli — a szczególnie Sokolstwo polskie — pracę przy budowie Państwa polskiego. By rolę tę Sokolstwo spełniać mogło należycie, by znaleść ewentualnie nowe metody i środki pracy, należy dotychczasową działalność Sokolstwa poddać krytyce, celem zaś ułatwienia tej krytyki i omówienia nowych wskazań ujęli referenci drukowanego projektu (dd. Biega, Korytko i Małaczyński) kwestye zasadnicze, najważniejsze w formie pytań w „wstępie“ referatu. Przechodząc następnie po kolei poszczególne pytania i odwołując się do wywodów referatu stwierdza, że zdaniem Przewodnictwa Związku na pierwsze pytanie, czy Sokolstwo polskie spełniło w przeszłości należycie swoją misyę, odpowiedź musi być tylko jedna — „tak“. Sokolstwo wierne hasłu swych inicyatorów — bojowników z 63. roku „wszystko dla Ojczyzny“, jako Towarzystwo nawskróś demokratyczne i nawskróś narodowe — jednocząc w swych szeregach najlepszych w narodzie cieszyło się zawsze poparciem całego społeczeństwa.

Referent wskazuje na pierwsze zaczątki organizacyi wojskowej z przed 10 laty, dokonanej przy współudziale obecnego generała Hallera, w Sokole-Macierzy, na skauting przeszczepiony i wspaniale rozwinięty najpierw we Lwowie, który wydał tak dodatnie rezultaty. Jeśli zatem praca w przyszłości, wśród trudnych politycznie warunków wydała takie owoce, o ile lepszych należy się spodziewać w Wolnej Polsce, dla której należy poświęcić wszystkie siły, dla wyrobienia w narodzie nietylko tężyzny ciała, ale co ważniejsze — wobec spowodowanej wojną strasznej deprawacyi, — tężyzny ducha. Sądzi mowca, że władze polskie użyczą Sokolstwu pomocy, które — polegając na swem długoletniem doświadczeniu, — będzie w stanie spełnić szczytne zadanie wychowania dla Państwa zdrowych fizycznie i duchowo obywateli i żołnierzy. Prosi w końcu uczestników ankietyo szczere wyrażenie zdania i krytyki.

Przewodniczący prosi, by ograniczyć dyskusyę nad pytaniami względnie materyą, zawartemi w projekcie, drukowanym, ściśle do odpowiedzi na postawione pytania.

Druh Dr. Dziędzielewicz wyraża żal i boleść, że wogóle postawiono dwa pierwsze pytania, tłómaczy sobie jednak ten fakt chęcią porachunku, skromnością raczej, niż rzeczywistą potrzebą.

Kto zna nasze fundamenta, ciężką pracę, przeciwieństwa, które zwalczać musiano, ten nie może takiego pytania słuchać obojętnie. Na takie pytania nie należy wogóle odpowiadać. Jeśliby nawet »oryentacye« wojenne podyktowały konieczność postawienia rzeczonych pytań, to właśnie okres wojenny dał najlepszą odpowiedź na nie.

Twierdzi mowca, że Sokół spełnił chlubnie i świetnie swoje zadanie — mimo tak trudnych warunków, w jakich pracował. Twierdzi dalej, że rola Sokolstwa dopiero się zaczyna, — rozpoczyna się jego nowa era świetna, jak w żadnym innym narodzie. Zadania Sokolstwa naszego są potężne. Oby tylko Warszawa je zrozumiała, oby tylko delegaci nasi zdołali ją o tem przekonać. Oby tak chlubna praca nasza nie została zwichnięta i zmarnowana.

Zauważa, że wychowanie fizyczne młodzieży w dawnej Austryi było marne, na przyszłość trzeba zerwać z tym szablonem. Obowiązkowa nauka gimnastyki w szkołach traktowana po dyletancku, to niesłychanie za mało. Praca nad wychowaniem fizycznem musi być oddana Sokolstwu, które powinno być silną organizacyą państwową, popieraną i finansowaną przez Państwo a opartą na systemie szwajcarskim szkolnym (za czem się już w Sejmie głosy odzywają), gdzie chłopak po skończeniu mniej więcej naszych 6 klas szkoły średniej jest gotowym żołnierzem.

Zwraca dalej mowca uwagę na ideę Sokolstwa, która od początku ta sama, zmian nie wymaga. Delegaci w Warszawie nie mogą pozwolić, aby Sokolstwo w przyszłości z tej jasnej dotychczasowej linii zboczyło. Również zasada nie mieszania się do polityki winna bezwarunkowo zostać; w ten sposób Sokół będzie mógł gromadzić ludzi wszystkich stronnictw i wszystkie stany pod swym sztandarem.

Baczyć zatem należy, by od tej prostolinijności zasad Sokolstwa nie zboczyć, a w Warszawie na zjeździe starać się przedewszystkiem ugruntować fundamenta idei i zadań Sokolstwa, nie bawiąc się tam na razie szczegółami przyszłego ustroju, gdyż to ostatnie mogłoby sprawie zaszkodzić.

Jest przeciwnikiem używania w organizacyi określenia »dzielnic«, jak również nie podoba się mowcy formacya »rad«.

Przew. Dr. Czarnik usprawiedliwia postawienie dwóch pierwszych pytań zarzutami i krytyką stawianemi Sokolstwu w ostatnich latach. Chęć zatem usłyszenia szczerych, choćby ostrych zdań szerokich kół społeczeństwa, chęć usłyszenia krytyki, z której moglibyśmy na przyszłość skorzystać spowodowała postawienie tych przykrych dla nas pytań.

Dh. Krobicki zauważa, że omawiane pytania potrzebne, by ogół wiedział, cośmy robili i co mamy robić. Różni rozmaicie się zapatrują na tę sprawę, nawet prezes Sokoła krakowskiego Turski powiedział, że linia Sokolstwa się załamała. Niechże więc ankieta wypowie w tej kwestyi swoje zdanie.

Mowca sądzi, że w przyszłości, a obecnie w Warszawie, winno się zwrócić uwagę na ideową stronę Sokolstwa, na tę uczciwość obywatelską i na apolityczność Sokolstwa. Te okoliczności należy przedewszystkiem podkreślać w pismach, dziennikach, przewodnikach itp. Jest przeciwny tworzeniu instytucyi sądów honorowych. Sprawę tę należy rączej pozostawić kompetencyi Wydziałów. Wnosi w końcu, by ankieta uprosiła Dra Dziędzielewicza, by jako jeden z najstarszych Sokołów, pojechał jako delegat do Warszawy.

Dh. Biega usprawiedliwia pytania potrzebą szerszej krytyki, gdyż wojna zburzyła w wielu kierunkach podstawy naszych pojęć i środków dotychczasowego działania, dała poznać rozmaite nowe środki. Nie cały ogół w Polsce zna żądania Sokolstwa, zwłaszcza zadania wojskowe. Godzi się z tem, że rola Sokolstwa dopiero się zaczyna. Cel zaś, to dostarczenie państwu jak największej ilości zdolnych i dzielnych obrońców Ojczyzny. A cel ten wymaga poniekąd zmiany systemu, metod i organizacyi dotychczasowych.

Państwo wprawdzie zajmie się tworzeniem wojska, lecz — jak jeden z francuskich generałów powiedział: »Dajcie nam ludzi, a my z nich wojsko stworzymy« — Sokolstwo ma tych ludzi dla państwa przygotować. Jest za systemem szwajcarzkim, ale przystosowanym do naszych warunków. Dla Szwajcaryi małej i neutralnej milicya wystarczy, lecz dla Polski — dziesięć razy większej i skazanej na wojny — potrzeba silnej i licznej armii. System milicyjny w większych organizacyach państwowych zbankrutował (przykład Anglia i Ameryka). Liga narodów nie zapewni nam bezpieczeństwa. Zresztą i ona już przewiduje i zezwala na kontyngenty wojsk, w Polsce stosunkowo dość znacznych. My zatem musimy nieść Państwu wydatną pomoc w obronie jego dóbr materyalnych i duchowych.

Co do ustroju samego mowca przewidując zwiększenia się w najbliższych kilku latach liczby członków do 150.000, co pociągnie za sobą wzrost organizacyi, jest zdania, że będzie potrzeba conajmniej 5 t. zw.

*

»dzielnic« (Warszawa, Poznań, Wilno, Kraków, Lwów), które musiałyby być samorządne i prowadzić właściwą administracyę. Dzielnice takie nazwiemy »ziemiami« a może województwami. Związek centralny zaś, nie obarczony balastem administracyjnym, — mógłby tem lepiej spełniać rolę reprezentatywną na wewnątrz i zewnątrz, kontrolę w spełnianiu zadań, kontakt z władzami państwowemi i t. p.

Jest zdania, by i nadal pozostać z dala od polityki partyjnej, a licząc się z tem, że partye polityczne będą tworzyć podobne Sokolstwu organizacye wychowawcze, baczyć na to, by wszystkie takie pokrewne organizacyo wzajemnie się uzupełniały a nie szkodziły sobie. Twierdzi w końcu, że raczej praca realna a nie pierwiastek ideowy powinna w działaniu Sokolstwa przeważać.

Druh Dr. Świgost zauważa, że dzisiejsza ankieta ma za zadanie nie dyskusyę i krytykę nad działalnością dotychczasową Sokolstwa, lecz raczej ma ona dać delegatom jadącym do Warszawy wskazówki i dyrektywę, na co tam baczyć, czego tam domagać się mają. Twierdzi, że na przyszłość Sokolstwo musi mieć nieco więcej charakteru wojskowego, musi wytworzyć organizacyę, któraby w razie zniesienia militaryzmu, — z czem wobec kolosalnych ciężarów finansowych mimo wszystko liczyć się trzeba, — służyła jako obrona Ojczyzny. Jednym zaś ze środków ku temu jest wykształcenie karności obywatelskiej, i nasza organizacya powinna właśnie temu celowi odpowiedzieć. Myśl zatem, zadania i system muszą być szersze, więcej demokratyczne. Nie możemy dopuścić na przyszłość do zarzutu kastowości, nie możemy zapominać o chłopach, musimy zaglądnąć na wieś, by stamtąd zdrowy i liczny element chłopski zaciągnąć w szeregi Sokolstwa.

Dh. Szajnowski stwierdza, że postawienie pierwszego pytania było potrzebne choćby ze względu na przeciwstawienie pracy w przyszłości przyszłym zadaniom. Jeśli kto twierdzi, że Sokolstwo swoje zadanie skończyło, bo już jest wolna Polska, to tem samem daje najlepsze świadectwo naszej pracy, żeśmy spełnili rolę, jaką nam przypisywano.

W spełnieniu zadań Sokolstwa w przyszłości podnosi mowca wybitny moment, tj. to uświadomienie narodowe, dzięki któremu, mimo spóźnienia się Związku z podjęciem wykształcenia wojskowego, mogło się społeczeństwo nasze zdobyć na wyprowadzenie do walki ludzi uświadomionych a nie idących na pasku wrogich nam państw (np. rozwiązanie się Legionu wschodniego, przejście Hallera na drugą stronę itp.).

I na przyszłość czekają Sokolstwo szerokie zadania, Państwo wszystkim swoim zadaniom nie podoła. Ciężar więc wychowania fizycznego musi wziąść na swe barki Sokolstwo, państwo zaś winno dać na ten cel środki i to środki potężne, by cel ten dał się racyonalnie przeprowadzić. Co do wykształcenia wojskowego, to skauting, pod opieką Sokolstwa spełni swe zadanie nietylko odnośnie do młodych, ale dostosowany należycie także i u starszych.

Podnosi dalej mowca, że ze względu na pewne odrębności, wybitne cechy narodowe, gimnastyka winna być narodową, to zachęci wielu. Zgadza się z druhem Biegą, że trzeba państwu przygotować na wszelki wypadek materyał obywatelsko-żołnierski.

Niech każdy każdej chwili będzie gotów do czynu, opartego nietylko na samym zapale, ale ugruntowanego także na sile. Aczkolwiek mowca nie obawia się partyjności w szeregach Sokolstwa, fo jednak na wszelki wypadek Sokolstwo powinno zawsze baczyć, by utrzymać charakter narodowy.

Jest zdania, że zbędne jest dzielenie organizacyi na »dzielnice«. Niech Sokół raczej dalej niweluje różnice a nie popiera podziałów. Jest również przeciwnikiem instytucyi Sądów honorowych (to pozostawia Wydziałom) i twierdzi, że w ustroju przyszłym wystarczą 3 ogniwa (gniazdo, okręg, Związek).

Dh. Smolnicki podnosi, że aczkolwiek omawiane dwa wstępne pytania były dla niego bolesne, to przecież były konieczne, jako męskie postawienie sprawy. Niech ogół społeczeństwa wie, że Sokół, jako kuźnica ducha narodowego, spełnił swą misyę. Jest również zdania, że rola nieskończona, że praca olbrzymia się zaczyna. Teraz będzie się dopiero mógł Sokół rwać do lotu, nikt mu skrzydeł nie podetnie.

Cel, to dobro Ojczyzny, a zadania i środki, prowadzące do tego celu, to wychowanie zdrowego i uświadomionego obywatelsko społeczeństwa. Niech każdy obywatel wie, że ma pracować przedewszystkiem dla dobra Ojczyzny. Sokół ma mieć więc pieczę nad jedną i drugą stroną wychowania. Hasło »Czuwaj« potrzebne obecnie może więcej, gdyż musimy się strzedz i przed wrogami wewnętrznymi. I Sokół w myśl tego hasła, jako towarzystwo nie partyjne, powinien skupić, złączyć wszystkich i wyrobić tę zgodną siłę, w czem nasza moc. Uspołecznić, uobywatelnić społeczeństwo to zadanie Sokolstwa równie ważne. Stwierdza zaniedbania pod tym względem na wsi. W tym kierunku i na tym gruncie ma Sokół wiele do zdziałania. Zasad zatem nie należy zmieniać, lecz je uzupełnić, a nie zwichnąć. Podaje wreszcie myśl, by przy układaniu systemu nauki gimnastyki miano wzgląd na to, by gimnastyka odbywać się mogła więcej na wolnem powietrzu.

Co do systemu wychowawczego w szkołach jest zdania, że powinno się powierzyć Sokolstwu wychowanie fizyczne, gdyż szkoła nie spełni tego zadania.

Mowca jest zatem, by Związkowi pozostawić tylko zadania natury rzeczowej, a nie obarczać go administracyą. Jest również przeciwny używaniu wyrazu „dzielnica“.

Sądzi dalej, że sądy honorowe mogą być potrzebne i konieczne, ale i w tym kierunku należy pozostawić Wydziałom pewną kompetencyę. Prosi w końcu, by delegaci dołożyli wszelkich starań, ażeby idea Sokolska pozostała nadal ta sama, a zwraca uwagę tylko na stosowny dobór metod i środków w pracy dla tej idei.

Druhini Opieńska zapytuje, jakie zadania i cele w pracy sokolej czekają kobiety. Czy program uwzględnia i tę kwestyę, przyczem stwierdza z przykrością, że dotychczasowa organizacya pod tym względem chromała. Żąda wreszcie równouprawnienia kobiet w pracy dla dobra Ojczyzny na niwie sokolej.

Dh. Biega wyraża zdowolenie z przebiegu ankiety, przyczem wyjaśnia, że gimnastyki narodowej być nie może, mogą być tylko metody narodowe, stosowane przy nauce gimnastyki.

Uważa sądy polubowne za konieczne, gdyż sądy są nietykalne. Co do kobiet stoi na stanowisku pełnych praw dla kobiet w Sokolstwie, przyczem zaznacza, że w Warszawie są dwa osobne towarzystwa kobiece sokole. Co do samej organizacyi sądzi, że, jak gmina w Królestwie, tak »okręg« w ustroju Sokolstwa będzie jednostką administracyjną zbiorową. Twierdzi również, że pojęcie »dzielnic« żyć będzie jeszcze jakiś czas w antagonizmach »dzielnicowych«.

Druh Dr. Dzi꿹dzielewicz zaznacza, że stan zdrowia nie pozwala mu na wyjazd do Warszawy, lecz zgłasza wyszczególnione niżej wnioski, traktując je jako rady i wskazówki dla Wydziału przy powzięciu formalnych uchwał.

1. Odpowiedź na pierwsze pytanie:

Sokolstwo spełniło w całej pełni swoje zadanie.

Na drugie:

Rozpoczyna się nowy najważniejszy okres dla Państwa, a tem samem dla Sokolstwa polskiego.

2. Należy rozszerzyć organizacyę sokolą na całe państwo z jednolitym ustrojem.

3. Organizacya ma być jak najprostszą a to: gniazdo, okręg, Związek.

4. Oprzeć fizyczne wychowanie szkolne młodzieży o organizacyę sokolą, a w szczególności kierunek wojskowego przygotowania (wstępnego) młodzieży szkolnej o wymagania państwowej organizacyi wojskowej.

Dh. Biega zaznacza, że istnieje myśl ułożenia się z władzami wojskowemi, by wychowankom sokolim udzielały w przyszłości pewnych ulg w służbie wojskowej.

Druh Dr. Małaczyński konstatuje, że wszyscy uczestnicy ankiety godzą się w zasadzie z naszym projektem, wyjaśnia w odpowiedzi dh. Opieńskiej, że Sokolstwo uważa zawsze kobiety za równouprawnione w pracy Sokolej.

Odczytując dalej odpowiednie ustępy referatu wykazuje, że zarzut, jakoby brak było w projekcie wzmianki o gotowości do obrony Ojczyzny jest nieuzasadniony również moment ideowy i cel wychowania obywatelskiego jest w projekcie wybitnie podkreślony.

Sądzi dalej, że użycie wyrazu »dzielnica« jest dla porozumienia na razie potrzebne, dopóki organizacya i podział administracyi państwa na „ziemie“ l. t. p. nie da innego określenia.

Motywuje w końcu konieczność postawienia pierwszych dwu pytań chęcią stwierdzenia przez uczestników ankiety, że Sokolstwo spełniło swe zadania, wyrażając nadzieję, że chlubne słowa uznania zachęcą Sokolstwo do spełnienia wielkich jego zadań w przyszłości.

Przewodniczący Dr. Czarnik dziękując serdecznie uczestnikom ankiety za przybycie zaprasza członków Wydziału Związku na posiedzenie Wydziału dziś o godz. 4 popołudniu i zamyka ankietę o godz. 2 popołudniu.

F. Cz.

Pierwsze zebranie Wydziału międzyzwiązkowego Sokolstwa polskiego

w dniu 22. czerwca 1919, w sali zebrań Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie.

Obecni druhowie: Dr. Kazimierz Czarnik, Dr. Aleksander Małaczyński i Dr. Stanisław Rowiński z Małopolski; Władysław Kulczyński, prof. Dr. Eugeniusz Piasecki i Tadeusz Powidzki z Wielkopolski; Stanisław Biega, J. Rudziński, Konstanty Srokowsui (w zast. Skulskiego) z b. Królestwa Polskiego; pozatem jako goście druhowie: Leon Krobicki z Zakopanego, St. Olszewski z Warszawy, Emil Rauer z Warszawy, Stan. Szczepkowski z Warszawy, Józef Rajmund Schmidt z Tarnopola, poseł Dr. Leonard Tarnawski z Przemyśla, Wolański z Warszawy.

W zastępstwie usprawiedliwionego prezesa dh. Bernarda Chrzanowskiego przewodniczy dh. Dr. Czarnik.

Po referacie dh. Rudzińskiego przechodzi stawiony przez niego wniosek, aby w Okręgach łódzkim, lubelskim i warszawskim przeprowadzono na wzór Okręgu dąbrowskiego (I.) listy członków i stawiono ich do dyspozycyi władzy wojskowej.

Druhowie Rudziński, Biega i Skulski tworzą sekretaryat, pracujący w porozumieniu z d. Chrzanowskim.

W projekcie zasad wychowania fizycznego przyjęto poprawki dh. prof. Piaseckiego.

W obszernej dyskusyi nad kwestyą organizacyi Związku zgodzono się na następujące jednostki administracyjne: towarzystwo, okręg, dzielnica, związek. Towarzystwo posiadać ma samodzielność administracyjną (finansową). W projekcie ustroju okręgu skreślono »radę«. W dzielnicy odbywać się mają zebrania przedstawicieli poszczególnych towarzystw w myśl projektu dha Biegi. Organizacyę Związku przyjęto według projektu bez zmiany.

Projekty statutów — osobnych dla poszczególnych jednostek administracyjnych — opracują dd. Biega i Rudziński i prześlą je dotychczasowym Wydziałom związkowym do przedyskutowania przed następnem zebraniem Wydziału międzyzwiązkowego.

Co do sposobu utworzenia Związku przyjęto następujący wniosek dha Rowińskiego:

1. Związki dotychczasowe postarają się o zatwierdzenie przez walne zjazdy dotychczasowych delegatów do Wydziału międzyzwiązkowego i o upoważnienie ich do opracowania ustaw dla organizacyj sokolich w państwie polskiem.

2. Od chwili uchwalenia i ogłoszenia tych ustaw przez Wydział międzyzwiązkowy obowiązywać one będą całe Sokolstwo polskie i będzie rzeczą przedewszystkiem gniazd sokolich przyjąć owe ustawy i ustrój swój do nich przystosować, a nadto wedle wskazówek Wydziału międzyzwiązkowego wytworzyć władze okręgów i dzielnic w terminie, przez tenże Wydział wyznaczonym.

3. Od czasu ogłoszenia nowych ustaw aż do czasu, gdy wybrane zostaną organa zarządu nowopowstałych okręgów i dzielnic, sprawować będą czynnośsi rad dzielnicowych dotychczasowe Wydziały związkowe na obszarze dotychczasowej swej działalności, a Wydział międzyzwiązkowy czynności wszystkich organów nowego Związku.

4. Obowiązkiem będzie Wydziału międzyzwiązkowego zwołać z chwilą ukończenia organizacyi nowych okręgów i dzielnic walny zjazd Związku celem dokonania wyboru postanowionych w ustawie organów Związku, w których ręce Wydział władzę złoży.

Gdy w dyskusyi podnoszono konieczność dalszej pracy dotychczasowych Wydziałów związkowych, dh. Srokowski wręczył do protokołu następujące oświadczenie: »W zastosowaniu się do uchwały, powziętej przez zebranie przedstawicieli okręgów w b. Król. Kongresowem, złożyłem w ręce dha Bernarda Chrzanowskiego mandat prezesa Związku, nie uchylając się od wykonywania prac, jakie będą mi powierzone«.

W sprawie organu uchwalono: 1. wydawać ew. wspólny organ dla spraw administracyjnych, gdy tylko warunki wydawnicze na to pozwolą; 2. poprzeć przez Związek (abonowanie) wydawnictwo mającego być wznowionym warszawskiego „Ruchu“, jako organu dla spraw wychowania fizycznego.

Sprawę kursów na razie odłożono.

Do władz państwa postanowiono wysłać memoryał, uzasadniający potrzebę ujednostajnienia systemu wychowania fizycznego. Memoryał ten przygotują dd. Biega i Dr. Piasecki.

Pozatem ma być natychmiast wysłany do władzy przyjęty na zebraniu projekt „zasad wychowania fizycznego w polskich gimn. Tow. sokolich“ z dołączeniem danych statystycznych celem osiągnięcia subwency i dla Związku jako całości.

Sekretaryat czuwać będzie, by w Sejmie nie zapomniano o celach Związku przy obradach budżetowych. W komisyi wojskowej ma być poruszona sprawa ulg służbowych w wojsku dla członków stałych drużyn sokolich.

Pozatem wniesie sekretaryat o wolny bilet kolejowy na zebrania Wydziału międzyzwiązkowego.

Do komisyi słownictwa ćwiczebnego wybrano: z Warszawy dd. Biegę, Gebethnerównę, Olszewskiego i Rottermunda; ze Lwowa dd. Sikorskiego, Świątkiewicza, Dr. Wyrzykowskiego; z Krakowa dh. Wyrobka; z Sosnowic dh. Józefę Karney; z Poznania dd. Langiego, Dr. Piaseckiego, Powidzkiego i prof. Dra Nitscha.

Sprawę jednolitych mundurów odroczono.

Statut wzorowy towarzystw zawierać ma następujące zasady, zawarte w projekcie lwowskim: w wy-

chowaniu fizycznem ujęcie całego człowieka, w stronie administracyjnej jak najsilniejsza władza centralna i komitety wyszkolenia. W projekcie dostosowanym do nowych warunków ma być silniej podkreślona strona ideowa.

St. B.

Sprawy Towarzystw sokolich.

(Streszczenie odpowiedzi na kwestyonaryusze w r. 1919).

Biała. Członków przed wojną 186, w r. 1919. 84. Sala wynajęta. Szkody w urządzeniach 15.000 K. Skład wydziału: Prezes J. Wanke, zast. M. Pacześniowski, L. Wymiotałek, K. Głowacki, W. Skut, A. Ludwikówna, R. Janik, F. Gąsiorek, H. Boryczko, S. Zmarz, dr. A Mikulski.

Chrzanów. Członków przed wojną 174, w r. 1919. 123. Stan sokolni dobry, wykończona budowa z końcem r. 1912. Po zrządzonych szkodach przez zajęcie budynku na szpital wojskowy epidemiczny — odrestaurowano i przeprowadzono desinfekcyę z końcem r. 1915. Szkody w budynkach 2.942·62 K, w urządzeniach 800 K., zwrócone przez wojskowość. Sala i scena wynajęta na urządzenie przedstawień kinematograficznych, amatorskich własnych i innych miejscowych Towarzystw, oraz na obchody narodowe, urządzane wspólnie z miejscowymi Towarzystwami. Skład wydziału: Prezes Dr. K. Woynarowski, I. wicepr. J. Goebel, II. wicepr. Dr. P. Marczak, sekretarz F. Leszczyński, skarbnik J. Grzelewski, gospodarz M. Kantor, naczelnik J. Pietrzak, bibliotekarz T. Urbańczyk, człon. wydz. Dr. W. Krajewski, Dr. K. Smoleń i J. Węgiel.

Cieszanów. Członków przed wojną 100, w r. 1919. 44. Budynek spalony i zniszczony w gruzach. Rozpoczęto odbudowę w 1917. r. Z powodu braku materyałów i funduszów w 1918. r. zaprzestano odbudowy. Obecnie brakującą cegłę zakupiono i zwieziono. W najbliższych dnich odbudowa murów będzie rozpoczętą i ukończoną, tak aby przed zimą nakryć budynek dachem. W razie uzyskania subwencyi lub dalszej zaliczki na konto odszkodowania budynek będzie ukończony w b. r. Szkoda w budynkach 27.500 K., w urządzeniu 2.260 K. Wydział: A. Kordzik prezes, J. Ciećkiewicz zastępca, J. Bielecki, J. Piotrowski, J. Ciepły, J. Derlat, J. Szajowski, J. Boner, J. Małecki, F. Szajowski, K. Lizowski, J. Ciećkiewicz. Miasto spalone, życie zamarło, drużyn skautowych po wojnie nie zorganizowano.

Cieszyn. Członków w 1919. r. 80. Szkody w urządzeniach 500 K. Salę Domu Narodowego, w której umieszczone były nasze przyrządy zajmowało wojsko austr. aż do r. 1917. Wydział: Dr. J. Galicz prezes, F. Kłoda skarbnik, J. Heczko wicepr., A. Koczur gospodarz, J. Wojnar naczelnik, ks. J. Sznurowacki kapelan, J. Szajter zast. nacz., A. Śliwa, sekretarz, wydz. J. Bartosik, F. Hajduk, M. Konopek, H. Ledochowski, E. Święcicki.

Dębica. Członków przed wojną 120, w 1919 r. 60. Stan sokolni: wewnątrz bez podłóg i brudny, obecnie z ogromnym nakładem pracy i kosztów przyprowadzony nieco do używalnego stanu; w ogrodzie wycięte drzewa i ogrodzenie spalone, kręgielnia znikła, z kiosku muzycznego pozostało podmurowanie. Urządzenie przepadło zupełnie. Szkody w budynkach 30.000 K., w urządzeniach 15.000 K. Sokolnia służy obecnie ćwicz. gimnast. i przedstawieniom amatorskim. Wydział: Prezes S. Wiśniewski, wicepr. inż. Grabczak i Chrobakiewicz, Berger skarbnik, Grudziński sekretarz, inż. Lacek, S. Pietruszewski, Detz, Klamut, Sniegowski.

Dobromil. Członków przed wojną 120, w r. 1919. 31. Stan sokolni po dokonanej adaptacyi zdolny do użytku Szkody w budynkach 8.000 K., w urządzeniach 16.000 K. Sala wynajęta na kino z pewnemi zastrzeżeniami dla Sokoła, część budynku wynajęto na sklepy, małą salę pozostawiono dla użytku Sokoła, piętro zajęte przez prywatnych lokatorów. Wydział: prezes F. Saszewski, I. wicepr. J. Hubl, II. wicepr. A. Kyc, sekretarz W. Puchalik, zast. sekr. M. Starobrzański, skarbnik K. Skowroński, A. Folczyk, R. Janota, J. Jurkiewicz, J. Pawłowski, K. Sadowy, J. Zagórski. Naczelnik J. Ptaszek. W r. 1914. zawiązana drużyna skautowa liczyła 40 członków a rozwój tejże był na dobrej drodze, z chwilą jednak wybuchu wojny praca w drużynie ustała zupełnie, z powodu iż prawie cała starszyzna poszła do Legionów lub do byłej armii austr. Do tej pory nie zarządzono nic, aby drużynę skautową wskrzesić z powodu braku odpowiednich sił, a salę jaką Sokół posiada wynajęto na kino do r. 1920. Obecnie na polecenie Dowództwa wschod. założono w powiecie drużynę Bartoszową z pomocą Starostwa jako samobronę.

Grybów. Członków przed wojną 180, w r. 1919. 250. Sokolnia częściowo odrestaurowana. Szkody w budynkach 50.000 K., w urządzeniach 30.000 K. Sokolnia służy obecnie na przedstawienia amatorskie, odczyty, i zebrania towarzyskie członków Sokoła. Wydział: Prezes Dr. Waligórski C., I. wicepr. Maciejowski R., II. wicepr. Dr. Haiman A., sekretarz Pec P., skarbnik Mordarski K., gospodarz inż. Tyrcha Wł., członkowie: Mordarska M., Madurowiczówna A., Krutyl F., De Malherbe W., Michałowski S. Zastępcy: Schuster K., Sekuła R., Witek M. Naczelnik Brzozowski G., zast. Michalik S.

Jarosław. Członków przed wojną 311, w r. 1919. 193. Szkody w budynkach 4.000 K., w urządzeniach 22.914 K. Od dnia 1. października 1915 r. objął wydział Sokoła w posiadanie wyłącznie od komendy szpitala wojsk austr. i od tej chwili sokolnia służy wyłącznie do użytku Towarzystwa. W budynku znalazły pomieszczenie: Organizacya narodowa miejscowa i powiatowa, Liga kobiet, Gospoda dla żołnierza polskiego, obecnie stojąca pod wyłącznem zarządem komendy miejscowej i przeniesiona do objektów wojskowych, Koło młodzieży akademickiej. Wydział: Prezes M. Malinowski, I. wicepr. Z. Grabowski, II. J. Zieliński, skarbnik J. Mainhart, sekretarz B. Kowalski, Flis Z., Gawron J., Koba J., Krawczyk J., Leichtfried L., Ostrowski W., Tyralski Z., Wodziński B., Skarbowski K.

Jasło. Członków w 1919 r. 183. Doprowadzono dotąd do użytku salę (przyrządów brak zupełnie) i jedną ubikacyę. Szkody w budynkach 25.302 K., w urządzeniach: sceny 77.310 K., inwentarza budynku i przyrządów gimnastycznych 35.516 K. Obecnie czynne: czytelnia, koło śpiewackie i dramatyczne, kinoteatr. Wydział: prezes inż. H. S. Friedberg, I. wicepr. R. Paleh, II. wicepr. inż. R. Bielski, sekretarz K Tacreiter, zast. sekr. R Wolski, gospodarz inż. L. Szloser, zast. gosp. L. Warchałowski, skarbnik E. Ziołowski, zast. skarb. S. Bahrówna, W. Kurian, J. Hahn, inż. M. Osiński, inż M. Marek, A. Stapnicki.

Kalwarya. Członków przed wojną 119. Stan sokolni wskutek przemarszów i kwaterunków wojska budynek Sokoła wewnątrz uległ zniszczeniu a ruchomości zabrano. Obecnie budynek poprawiono, część ruchomości przywrócono i budynek jest zdatny do użytku. Brak tylko odpowiedniej liczby przyborow do gimnastyki. Szkody w budynkach 1.945 K., w urządzeniach 2.497 K. Sokolnia służy obecnie na obchody narodowe i uroczystości oraz przedstawienia sceniczne. Wydział: prezes Kunze, wicepr. Bulanda, członkowie: Dr. Foerster, Gasiński, Grzywacz, Kamiński, Szmeszko.

Kraków. Członków przed wojną 1600, w 1919. r 450. Ćwiczących się: członków 40, mł. skautowej 65, mł. szkolnej 400. Wydział: Prezes W. Turski, I. wicepr. Dr. S. Rowiński, II. wicepr. E. Kubalski, sekretarz W. Żuławski, naczelnik A. Hamburger, skarbnik S. Michalski, gospodarz G. Christ. Członkowie wydz.: Dr. T.

Berezowski, A. Bezeg, J. Bobilewicz, A. Bobkowski, W. Czerwiński, J. Dorawski, F. Drobniak, S. Drozdowski, F. Ebert, S. Frąckiewicz, J. Gorecki, L. Jachymiak, T. Jaszczurowski, Dr. B. Korolewicz, F. Lenartowicz, Dr. K. Ostrowski, J. Zawlicz, K. Rogowski, J. Sławieński, J. Szczepek, J. Winkowski, Z. Wyrobek i A. Zeltt. Drużyn skautowych 13.

Krosno. Członków przed wojną 170, w 1919. r. 70. Budynek zniszczony, odrestaurowany w r. 1915/16. Szkody w budynkach 2.994 K., w urządzeniach 13.650 K. Sokolnia służy obecnie dla ćwiczeń gimnastycznych uczniów szkoły realnej, seminaryum naucz. męskiego i żeńskiego, wreszcie zabawy, teatr, kino, lawn-tennis. Wydział: prezes T. Śmiglewski, wicepr. J. Kurowski. Członkowie: J. Bergman, Filasiewicz, A. Kochanowski, K. Krzyżanowski, F. Niepokój, L. Skrzypek, S. Bursztyn, A. Girlewski, K. Długoszowski, S. Janowski.

Krzeszowice. Członków przed wojną 80, w r. 1919. 20. Wszystko zupełnie zniszczone i zrabowane. Szkody w urządzeniach na 3.000 K. Wydział: Prezes Ziemba P., I. wicepr. Strzałkowski K., II. wicepr. Polaczek S., sekretarz Bukowski Z., skarbnik Drozdowski S., czł. wydz.: Kopff M., Orczykowski J., Królikowski R., Sarek J., Siodłak J.

Lwów II. Członków przed wojną 340, w 1919. r. 900. Stan sokolni: Pokrycie dachowe zniszczone zupełnie, sufit nad salą gimnastyczną częściowo. Przeprowadzono częściowo naprawę. Szkody wojenne z czasów austryackich 67.000 K., podczas zamachu ukraińskiego 29.000 K. W sokolni odbywają się: ćwiczenia wojskowe M. S. O. i O. L. O. skautingu męskiego i żeńskiego. Zebrania w celach narodowych. W niedziele i święta urządza Koło dramatyczne przedstawienia amatorskie, odczyty i wykłady. Członków ćwiczy się 140, mł. skautowej 68. Wydział: prezes Dr. S. Świgost, I. zast. prezesa W. Cirin, II. zast. pr. F. Kruczkowski, naczelnik: A. Baternay, sekretarz W. Varhely, gospodarze: A. Wiernek, W. Konopacki, skarbnik K. Zielonka. Członkowie: M. Weber, J. Matejko, R. Belohlavek, J. Wissmüller, A. Kuryłowicz, J. Kulikowski, E. Schwarz, K. Belohlavek, A. Rożanowski, M. Szpondrowski i M. Burjanowa. Drużyn skautowych dwie (męska i żeńska).

Lwów III. Członków przed wojną 317, w r. 1919. 200. Szkody w urządzeniach 20.000 K. Wydział: Prezes W. Sigmund. Członkowie wydz.: J. Bałaban, A. Cichocki, E. Dworski, P. Iwachów, H. Kurz, A. Langner, E. Mastelka, P. Panek, M. Walentiuk, J. Wojciechowski.

Łańcut. Członków przed wojną 100; w r. 1919. 150. Stan sokolni wskutek zniszczenia wojennego zły. Szkody w budynkach 31.000 K., w urządzeniach 40.000 K. Wydział: Prezes F. Południewski, zastępca J. Kastner. Wydziałowi: Badecki J., Pelc M., E. Mayer, C. Meduski, E. Kuratek, K. Daszkowski, J. Pelc, J. Król, W. Gliński, E. Witkowski, W. Wojtkiewicz i Z. Szust.

Mielec. Członków przed wojną 201, w r. 1919. 123. Wszystkie przyrządy gimnastyczne i cały inwentarz Sokoła zostały w czasie inwazyi zniszczone. W r. 1918. nabyło Tow. na korzystnych warunkach dom czynszowy w Mielcu, który jednak na sokolnię się nie nadaje, lecz wyłącznie na mieszkanie. Szkody w budynkach 19.657 K., w urządzeniach 12.000 K. Wydział: Prezes M. Pajor, zastępca P. Kazana. Członkowie wydz.: Borzęcki M., Chciuk S., Dr. Frank A., Gostwicki K., Jaderny A., Dr. Głogoszowski A., Dr. Łojasiewicz S., Lejko A., Olszewski K., Kolasiński J., Kawa T., Toczyński A. Jedna drużyna skautowa istnieje licząca 45 członków.

Niepołomice. Członków przed wojną 75, w r. 1919. 30. Sokolnia w dobrym stanie. Szkody w urządzeniach 2.500 K. Wydział: Prezes Skwara P., wicepr. Migdał S., członkowie wydz.: ks. Migdał, Hartman, Siwek, Pilarz, Ziemba, Dąbrowski, Kuczyński, Jarzyna, Brzuchowski.

Pilzno. Członków przed wojną 150, w r. 1919. 104. Sokolnia przez inwazyę nieprzyjacielską została tak zniszczoną, że zostały literalnie same mury, w r. 1916. zaciągnięto pożyczkę 8.000 K., odrestaurowano ją w znacznej części, jednak zupełnie pusta. Urządza się wentę, daje przedstawienia co miesiąc, sprawia urządzenie, upłaca raty długu. Przyrządów nie ma, ani na nie funduszów. Szkody w budynkach 6.110 K., w urządzeniach 5.430 K. Wydział: Prezes J. Zelek, zastępca: Dr. S. Zapała. Wydziałowi: W. Paszkowski, L. Szwajkowski, A. Oswiga, J. Żegleń, A. Praszek, S. Dobrzański, M. Szweklik, J. Cwiżewicz i W. Żywczak. (D. c. n.).

Nekrologia.

Na polu chwały pod Chrabużną w powiecie zborowskim zginął w 20. roku życia Mikołaj Wójtowicz, słuchacz III. r. medycyny, podchorąży sanitarny 39. p. p. 6. komp., były skaut złoczowski, drużynowy I. lwowskiej drużyny skautowej, członek Sokoła-Macierzy, członek Wydziału tego Towarzystwa i zastępca bibliotekarza. Od pierwszych dni listopada 1918. r. walczył w obronie Lwowa, na Persenkówce, w Sokolnikach, Kulparkowie, pod Bartatowem i w wielu innych miejscowościach. Później jako medyk podchorąży był i towarzyszem broni i zarazem lekarzem. Szczerze lubiany przez kolegów i żołnierzy, spełniał swe obowiązki z nadzwyczajną gorliwością, odważny — nie cofał się nigdy przed niebezpieczeństwem, gdy trzeba było nieść pomoc rannemu. Przez siedm miesięcy walczył i służył umiłowanej sprawie bez wytchnienia.

Cześć bohaterowi! Cześć Jego Rodzicom, którzy oddali Polsce, co mieli najdroższego.

Nabożeństwo żałobne. W poniedziałek dnia 30. czerwca 1919. r. o godzinie 10 przed południem odprawionem zostało w Bazylice Archikatedralnej nabożeństwo żałobne za spokój dusz śp skautów i skautek: Leonarda Rajewskiego, drużyn. I. dr. lw., poległego 11. stycznia 1919. pod Skniłowem; Tadeusza Podhrebelnego, zast. II. dr. lw., poległego 5. listopada 1918 pod szkołą kadecką; Ludwika Kornelli, skarbnika I. dr. lw. poległego 29. stycznia 1919., pod Kulparkowem; Mikołaja Wojtowicza, drużyn. I. dr. lw., poległego pod Chrabużną, Stanisława Witrylaka, przybocz. IV. dr. lw., poległego pod Złoczowem; Adama Terlikowskiego, zast. I. dr. lw., poległego przy obronie Lwowa; Władysława Kinalskiego, skauta I. dr. lw., poległego 24. marca 1919.; Adama Michalewskiego, skauta VII. dr. lw., zamordowanego w listopadzie 1918. przez rusinów we Lwowie; Stefana Klamuta zastęp. VII. dr. lw. zaginionego w Janowie; Maryi Szymańskiej, skautki I. dr. lw. żeń., zmarłej dnia 21. kwietnia 1919. i Ewy Trzcińskiej, skautki I. dr. lw. żeń., zamordowanej przez rusinów 28. listopada 1918. w Mikłaszowie. W nabożeństwie tem brali udział naczelne władze skautowe i sokole, Komenda lwowskich drużyn skautowych, rodziny poległych i pomordowanych, tudzież liczni rodacy.

Kronika.

Na temat stadyonu Perschinga. Szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, jakich wiele przyniosła z sobą wojna wielkoświatowa, zawdzięczać będzie Francya posiadanie jednego z największych boisk sportowych w Europie.

Duch inicyatywy i przedsiębiorczości amerykańskiej odniósł olbrzymi sukces nad rzekomą wysoką kulturą fizyczną w Europie. Amerykanie wykazali i wykazują przykładowo, co znaczy zasada »zdrowy duch w zdrowem ciele«. Że ta zasada nie jest tylko pustym frazesem, dobrym jako napis na budynkach mniej lub więcej

dla kultu fizycznego zdatnych, ale że ta zasada, wprowadzona w życie i przykładowo światu pokazywana stwarza ludzi zadowolonych z życia, prowadzi ludzkość do ukochania trudów nawet, jakie życie nam przysparza, jest cudowym środkiem do skonkretyzowania »radosnej wiedzy życia«.

Nasza Ojczyzna, niedawno wyzwolona, ma prawo spodziewać się, że o tej dziedzinie kultu siły i zdrowia nie zapomniemy. Ma prawo spodziewać się, że, ażeby tężała nasza państwowość, musi tężeć nasze ciało, a przy niem będzie hartował się nasz duch. Musimy już teraz stanowczo postawić kwestye kultury fizycznej. Niewola długoletnia wycisnęła na nas swe piętno przemożne. Niejednokrotnie szliśmy po linii najmniejszego oporu, stąd ta ospałość i gnuśność, jakie u nas panowały a z którą walczyły Związui sokole i różne inne Związki sportowe.

Jednym z pierwszych obowiązków ministerstwa zdrowia jest zorganizowanie w okolicach podmiejskich i to wszędzie przestrzennych boisk, dostępnych o każdej porze dla wszystkich stanów. Niech zarówno polski robotnik jak inteligent zapozna się z rozkoszą przebywania na wolnem powietrzu, niech przez ćwiczenia fizyczne nabierze sił i zadowolenia życia, a może zniknął waśnie i wzajemna nieufność, bo to zarazem będzie prawdziwą szkołą demokratyczną.

Co za tem idzie, należy udostępnić dla szerokich warstw poznanie naszego kraju, jak jest długi i szeroki, przez zorganizowanie pod egidą państwową planowego stałego ruchu turystycznego. To przyczyni się niepomiernie do umiłowania ojczystego kraju, do wyrównania różnic dzielnicowych i dysonansów, które dziś tak szeroko się plenią, stając się niejednokrotnie środkiem demagogicznym do wzajemnego zwalczania. Tego rodzaju ruch turystyczny na szeroką skalę będzie walnym środkiem do urobienia z nas jednolitego zwartego narodu.

W tym celu wskazanemby było, aby związki sportowe w całem państwie polskiem wysłały zbiorowy memoryał do ministerstwa, poruszający w sposób wyczerpujący zagadnienia u nas kultu fizycznego i ruchu turystycznego. *E.* (Przedruk z „Słowa polskiego“).

Sokolstwo a skauting. Ostatni zjazd Naczelnictwa skautowego i delegatów komend miejscowych, odbyty w dniach 22. i 23. czerwca, musi obudzić u każdego, kto dobrze życzy Sokolstwu, — smutne refleksye. Ze sprawozdań delegatów z zachodniej i środkowej części b. Galicyi wynika, że stosunek wzajemny obu tych organizacyi jest — z wyjątkiem Lwowa i może jeszcze paru gniazd — zupełnie luźny, i że dalsze trwanie takiego stanu grozi oderwaniem się skautingu od Sokoła. Najczęściej słyszy się o zupełnej obojętności władz sokolich miejscowych dla skautingu, brak zrozumienia zadań i celów skautingu, brak poparcia materyalnego i opieki moralnej, co młodzież szczególnie boleśnie odczuwa. Tego rodzaju stanowisko Sokolstwa kopie przepaść między niem a młodzieżą, wytrąca mu z ręki najważniejszy dziś atut, na którym chce oprzeć reorganizacyę, a mianowicie pozbawia je zaufania i wiary młodzieży, do której zorganizowania i wychowania narodowego chce Sokolstwo w przyszłości dążyć.

Nacz. Komenda skautowa, chcąc ująć w karby organizacyjnę rozluźnioną wskutek wojny i przewrotów w ostatnich czasach organizacyę skautową, — wydała do wszystkich drużyn w kraju rozkaz przypominający przepisy organizacyjne, oraz polecenie tworzenia tam, gdzie niema „Sokoła“ „Patronatów“ złożonych z przedstawicieli rodziców, szkoły i skautingu. Okazało się, że w niektórych miejscowościach, gdzie Tow. sokole, wręcz odmówiły zaopiekowania się skautingiem, lub zajęły stanowisko obojętne, niezdecydowane, kierownicy skautingu — chcąc jednak mieć oparcie o społeczeństwo starsze — zorganizowali Patronaty z pominięciem Sokoła. I co się dzieje? Oto obszerne sale sokole świecą pustką, albo są wynajęte na kinematografy, przedstawienia i wieczorki, a młodzież nasza musi się tułać po ciasnych izbach opłacanych drogo z wkładek członków drużyn skautowych. Wskutek może nie złej woli, ale niezrozumienia i niedostosowania się do wymogów chwili, traci się wpływ na młodzież, czyni się Sokół instytucyą skostniałą, skazaną na zanik, boć młodzież w przyszłości obojętnością odpłaci za obojętność i o zapisywaniu się na członków Sokoła, ani słyszeć nie zechce.

Naczelne władze sokole dążąc do skierowania organizacyi sokolej na nowe tory i pobudzenia do życia, wytykają jej, jako jedno z głównych zadań, wychowanie moralne i fizyczne młodzieży przez skauting. Płomienna odezwa Przewodnictwa Związku do Wydziałów gniazd z dnia 15. lipca b. r. jest wyrazem dążeń i wskazaniem dróg, któremi Sokolstwo ma w przyszłości kroczyć do celu. Jednak najpiękniejsze programy i najwznioślejsze hasła będą pustymi frazesami — najlepsze chęci pozostaną tylko chęciami, czczem słowem, jeżeli nie stanie ludzi chętnych do pracy, a przedewszystkiem takich, którzyby zechcieli zrozumieć podane hasła i w czyn je zamienić. Sokolstwo polskie szczyciło się zawsze karnością polegającą na zrozumieniu celów narodowych i na chętnem wykonywaniu stąd płynących obowiązków. Miejmy nadzieję, że dezorganizacya, jaką wywołała wojna w szeregach sokolich — ustąpi miejsca reorganizacyi w myśl wymogów chwili bieżącej.

Naród nasz wychodzi z przełomowej chwili dziejowej wolny, ale straszna wojna poczyniła olbrzymie wprost spustoszenia w duszy i ciele tak młodego, jak i starszego pokolenia; czeka nas więc olbrzymia praca naprawienia złego. Nie czas na założenie rąk i odpoczynek! Odzyskanie niezależności państwowej jest zaledwie cząstką tego, do czego cały naród dążyć powinien, t. j. do wolności pod każdym względem. Naród poczuje się naprawdę wolny, gdy każdy obywatel stanie się jednostką zdrową moralnie i fizycznie.

Młodzież, — tych pionierów prawdziwej przyszłej wolności, — musimy otoczyć szczególniejszą opieką, — kuć charaktery i hartować ciało, bo tylko takie pokolenie zdoła utrzymać i wyzyskać zdobycze okupione krwią, tak obficie dziś przelewaną na kresach Rzeczypospolitej.

Mamy wprawdzie szkołę narodową, ona spełni niezawodnie swoje zadanie, ale młode pokolenie jest własnością całego narodu i jego wychowaniem musi się cały naród troszczyć, a nie zwalać wszystkiego na barki szkoły. Bez współpracy całego narodu szkoła, — choćby najlepsza, — nie spełni w całości swego zadania, skauting właśnie jest tą organizacyą, która doskonale umożliwia współpracę tych dwóch czynników wychowawczych.

Młodzież nasza pełna zapału i temperamentu, nie potrafi siedzieć bezczynnie i czekać aż naród otrząśnie się z apatyi i zabierze do pracy; ona pragnie czynu, — szuka dróg, które prowadzą do służby Ojczyźnie; trzeba ją więc przygarnąć, otoczyć opieką i wskazać te drogi, gdyż inaczej pod niepożądanym wpływem gotowa zejść na manowce. Organizacya sokola posiada wszystkie dane ku temu, by skupić młodzież pod swoimi skrzydłami opiekuńczemi. Posiada zaufanie społeczeństwa, skupia najdzielniejsze i najświetlejsze jednostki, ma fundusze, sale i boiska, trzeba się tylko otrząść z chwilowej apatyi i zrozumieć zadania bieżącej chwili dziejowej! *Fr. K.*

Odpowiedzialny redaktor: **Alojzy Wallek.**

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.